



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Ekstremalne doświadczenia w ekstremalnej "wcieleniówce" : "Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak" Jacka Hugo-Badera jako opowieść o niespełnieniu

Author: Elżbieta Dutka

Citation style: Dutka Elżbieta. (2017). Ekstremalne doświadczenia w ekstremalnej "wcieleniówce" : "Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak" Jacka Hugo-Badera jako opowieść o niespełnieniu. "Białostockie Studia Literaturoznawcze" (T. 11 (2017), s. 257-274), DOI:10.15290/bsl.2017.11.18



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Dutka

Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego

Uniwersytet Śląski w Katowicach

e-mail: elzbieta.dutka@us.edu.pl

Ekstremalne doświadczenia w ekstremalnej „wcieleniówce”.
Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak
Jacka Hugo-Badera jako opowieść o niespełnieniu

Wyprawa na Broad Peak zorganizowana w marcu 2013 roku w ramach programu Polskiego Himalaizmu Zimowego odniosła sukces – Adam Bielecki, Maciej Berbeka, Tomasz Kowalski i Artur Małek weszli na niezdo-
byty wcześniej o tej porze roku szczyt. Jednak ekspedycja była równocześnie tragedią – dwaj wspinacze: najbardziej doświadczony Maciej Berbeka i naj-
młodszy Tomasz Kowalski ponieśli śmierć, schodząc z wierzchołka. Ponie-
waż wyprawie od początku towarzyszyły media, stała się ona głośna, szeroko
komentowano postępowanie uczestników ekspedycji, jej przebieg i organiza-
cję¹, a „przy okazji” dywagowano na temat idei wspinania się w górach
najwyższych z narażeniem życia, w niesprzyjających, zimowych warunkach.
Dodatkowo, rok później rozbudziła dyskusje i spory niemal równoczesna
publikacja dwóch książek na ten temat – mam na myśli *Długi film o mi-
łości. Powrót na Broad Peak* Jacka Hugo-Badera i *Broad Peak. Niebo i piekło*
Bartka Dobrocha i Przemysława Wilczyńskiego². Debaty, śledztwa, raporty

¹ Raport z przebiegu zimowej wyprawy na Broad Peak przedstawił jej kierownik – zob. K. Wielicki, *Wyprawa zimowa: Broad Peak 2013*, „Taternik” 2013, nr 2, s. 2–4. Polski Związek Alpinizmu powołał zespół ds. zbadania okoliczności i przyczyn wypadku w Karakorum – zob. Zarząd PZA, *O raporcie zespołu ds. wyprawy na Broad Peak*, „Taternik” 2013, nr 3, s. 4–5.

² J. Hugo-Bader, *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak*, Kraków 2014. W pracy cytaty z tej książki oznaczam bezpośrednio w tekście głównym, stosując skrót DF. B. Dobroch, P. Wilczyński, *Broad Peak. Niebo i piekło*, Poznań 2014.

o pierwszym zimowym wejściu na ośmiotysięcznik położony w paśmie Karakorum stały się istotnym punktem w myśleniu o himalaizmie³, a opublikowane utwory skłaniają do refleksji na temat literatury faktu i piśmiennictwa o tematyce górskiej (tak zwanej „literatury górskiej” czy „literatury alpinistycznej”⁴).

Reportaż Bartka Dobrocha i Przemysława Wilczyńskiego został napisany z poszanowaniem reguł dziennikarskich i ma przede wszystkim walory fotograficzne i publicystyczny charakter. Autorzy książki *Broad Peak. Niebo i piekło* starają się zachować obiektywizm, przedstawiają wydarzenia, zachowując do nich dystans, naświetlając je z różnych stron. Dziennikarze „Tygodnika Powszechnego” ostrożnie formułują sądy, pisząc o sprawach wątpliwych, niepewnych, wyraźnie sygnalizując, że przedstawiają jedynie hipotezy, możliwe warianty wydarzeń. Książka jest skrupulatną próbą odtworzenia wydarzeń na podstawie różnych źródeł. Zaprezentowano w niej nie tylko wyniki dziennikarskiego dochodzenia, ale jest to także szersze studium na temat ostatnich kilkudziesięciu lat polskiego himalaizmu. Jak napisał Michał Olszewski, jest to „biała księga Broad Peak”, a zarazem także „drobiazgowa kronika szaleństwa, które pcha ludzi w wysokie góry”⁵.

Długi film o miłości Jacka Hugo-Badera bywa porównywany z książką Bartka Dobrocha i Przemysława Wilczyńskiego, ale przede wszystkim jej przeciwstawiany⁶. Przywoływany wcześniej recenzent zauważa, że wymie-

³ Zob. np. T. Stępień, *Zmierzch alpinizmu?*, „Świat i Słowo” 2013, nr 2, s. 225–234.

⁴ Termin „literatura górska” jest używany, choć nie został odnotowany w słownikach terminów literackich. Zob. m.in. T. Stępień, *Przestrzeń w literaturze „górskiej”*, w: *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 93–94; M. Pacukiewicz, „Inaccessible Background”. *Prolegomena to the Studies of Polish Mountaineering Literature*, w: *Metamorphoses of Travel Writing. Across Theories, Genres, Centuries and Literary Traditions*, red. G. Moroz, J. Sztachelska, Cambridge 2010, s. 218–231. Dziękuję M. Pacukiewiczowi za udostępnienie mi angielskiej i polskiej wersji tego artykułu.

⁵ M. Olszewski, *Biała księga Broad Peak*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 24, s. 68.

⁶ Dwie książki o tragedii na Broad Peak zestawia i porównuje M. Cielecki, *Tam i z powrotem*, „W Drodze” 2014, nr 7, s. 128–132. Recenzent pisze: „Wyzwanie za wyzwaniem, aż do przekroczenia granic. Obydwie książki zwracają uwagę na nowy model wspinania się – zachłanny, agresywny i lekkomyślny. Już nie mierzenie się z górami, ale z rekordami, z nazwiskami, z czymś nieuchwytnym. Wspinanie się coraz bardziej celebryckie, z ciągłym informowaniem w Internecie o postęпах” [tamże, s. 130]. Cielecki zauważa również: „Obydwie książki to szczegółowa relacja z zakończonej tragicznie wyprawy oraz drobiazgowy opis stanu emocjonalnego wszystkich związanych z Broad Peak. Wielką zaletą Hugo-Badera, Dobrocha i Wilczyńskiego jest to, że nie udzielają łatwych odpowiedzi. W zasadzie nie udzielają żadnych. Pozwalają za to mówić wszystkim dookoła. Ta umiejętność wycofania się, powstrzymania własnych emocji i wyborów, jest najwyższą rekomendacją dziennikarskich piór. Można *Niebo i piekło* oraz *Długi film o miłości* czytać oddzielnie, i choć każda z tych książek stanowi samo-

nione publikacje są tak różne, jak „ogień i woda”, książkę Jacka Hugo-Badera uznaje za klasyczną, choć ekstremalną „wcieleniówkę”, podkreśla, że reporter pojechał w góry, by pisać „również o sobie, nieustannie wychodzi na pierwszy plan, nie unika mocnych sformułowań”⁷.

Niewątpliwie autorzy zestawianych książek przyjęli odmienne strategie. Dziennikarze krakowscy zebrali bogaty materiał, dotarli do różnych osób, przedstawili ich opinie, przeanalizowali wydarzenia głównie z punktu widzenia „ekspertów”, uwzględniając różne czynniki. Tematyką górską autorzy tego studium interesowali się od dawna, należą bowiem do „środowiska górskiego”⁸: Bartek Dobroch jest międzynarodowym przewodnikiem górskim, a Przemysław Wilczyński – synem himalaisty, Ludwika Wilczyńskiego, zdobywcy Dhaulagiri w 1980 roku⁹. Reporter „Gazety Wyborczej” natomiast wcześniej nie podejmował zagadnień górskich, pisze z „z zewnątrz”, z punktu widzenia kogoś „spoza środowiska”, kto sam się nie wspina w górach najwyższych, reprezentuje raczej „przeciętnych” obserwatorów wydarzenia medialnego, jakim stała się wyprawa na Broad Peak. Hugo-Bader swoją strategię oparł na bezpośrednim przeżyciu. Reporter dołączył do wyprawy, która w czerwcu 2013 roku wyruszyła do Karakorum w poszukiwaniu ciał zaginionych himalaistów, aby ich godnie pochować¹⁰. Ekspedycję zorganizował brat jednego z nich – Jacek Berbeka, wzięli w niej udział także rodzice i narzeczona drugiego – Alicja i Marek Kowalscy oraz Agnieszka Korpal¹¹. Reporter uczestniczył w niezwykłym „powrocie na Broad Peak” i zobaczył „na własne oczy” górę, która stała się miejscem triumfu, ale i tragedii. Jacek Hugo-Bader już wcześniej stosował metody charakterystyczne dla reportaży wcieleniowych, ale w tym przypadku ogromną rolę odegrały

dzielne dzieło, razem tworzą jedną mocną opowieść. Broad Peak stał się polską górą, w tym najbardziej zjadliwym sensie. Nam nizinnym wędrowcom, zapatrzonym w zimowych wojowników, środowisko alpinistyczno-himalajsko-wspinaczkowe wydawało się czyste, nieskazitelne. Jakby to, w co bardzo chcemy wierzyć – że góry uczą pokory – przekładało się na ich życie. Jakim rozczarowaniem jest zbiorowy portret tego środowiska potrzebującego ekstremalnych wyzwań, żyjącego na ekstremalnie skrajnych emocjach” [tamże, s. 131].

⁷ M. Olszewski, *Biała księga Broad Peak*, s. 69.

⁸ O przynależności tych autorów do tzw. „środowiska górskiego” pisze M. Cielecki, *Tam i z powrotem*, s. 129.

⁹ Po tragedii na Broad Peak P. Wilczyński przeprowadził rozmowę z ojcem, zatytułowaną *Rodzina góry przenosi*, która została najpierw opublikowana na łamach „Tygodnika Powszechnego”, a następnie zamieszczona w książce *Broad Peak. Niebo i piekło*, s. 341–351.

¹⁰ Relację z poszukiwań zwłok Berbeki i Kowalskiego przedstawił uczestniczący w nich himalaista J. Jawień, *Wyprawa poszukiwawcza na Broad Peak*, „Taternik” 2013, nr 3, s. 16–17.

¹¹ Zob. T. Kowalski, A. Korpal, *magisterkowalski.blog. Historia przerwanej miłości*, Katowice 2015.

emocje. Choć sam reporter podkreśla, że są one częścią jego zawodu¹², to jednak tym razem ich skala zaskoczyła (a może nawet przerosła) samego autora. Burzliwe uczucia są widoczne podczas lektury „chropowatego”, może nie do końca dopracowanego świadectwa z wyprawy poszukiwawczej.

Opowieść o powrocie na Broad Peak pod wieloma względami stała się podobnym wydarzeniem do tego, jakim było wydanie przez Artura Domosławskiego biografii *Kapuściński non-fiction*. Reportaż Jacka Hugo-Badera podzielił różne środowiska, wywołał często bardzo skrajne opinie i oceny. W *Długim filmie o miłości* dostrzec również można strategię demitologizacyjną. Hugo-Bader „odbrązawia” mit polskiego himalaizmu, ufundowany na sukcesach i legendzie Wandy Rutkiewicz, Jerzego Kukuczki i innych wspinaczy, pokazuje nie tyle szlachetną rywalizację oraz zmagania z przeciwnościami i własnymi słabościami „lodowych wojowników”, ile bezwzględny wyścig, zamiast „sztuki cierpienia” widzi ekstremalny sport, realizowanie za wszelką cenę własnych pasji¹³. Książka Jacka Hugo-Badera wzbudzała zainteresowania i spory jeszcze zanim się ukazała¹⁴. Emocje są widoczne również w późniejszych wypowiedziach i recenzjach¹⁵. *Długi film o miłości* komentowali „ludzie gór”¹⁶, ale został on także zauważony poza tym krę-

¹² Zob. *Wykonuję taki zawód*, z Jackiem Hugo-Baderem rozmawia Adrian Stachowski, „Dwutygodnik.com” 2014, nr 135. www.dwutygodnik.com/artukul/5267-wykonuje-taki-zawod.html [dostęp 06.10.2014].

¹³ Przydomek „Ice Warriors” – „Lodowi Wojownicy” nadano polskim wspinaczom w latach osiemdziesiątych XX wieku, w czasach „złotej ery” polskiego himalaizmu, gdy polską „specjalnością” stały się zimowe wejścia na niezdojdyte wcześniej o tej porze roku szczyty. Pisze na ten temat M. Pacukiewicz [*Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków 2012, s. 121]. Badacz dodaje, że autorem terminu „sztuka cierpienia” jest Wojciech Kurtyka, piszący o „polskim syndromie”, odbiciu polskiej mentalności [tamże, s. 121–122]. Zob. też W. Kurtyka, *Polski syndrom*, „Góry” 1994, nr 10, s. 16–20.

¹⁴ Sprowokował je sam autor, udzielając wywiadu *Umarłych pogrześć, żywym zajrzeć w duszę*, z J. Hugo-Baderem rozmawia M. Kargul, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 25, s. 34–35.

¹⁵ W emocjonalny sposób, nie kryjąc oburzenia pisze o książce Jacka Hugo-Badera A. Sebesta: „Mnie osobiście książka poraża. Jest bez wątpienia arcydziełem komercji, brawurowo napisana «sama się czyta», każde zdanie, każde słowo buduje i potęguje napięcie. Orientacja na sukces wydawniczy, pogoń za sensacją, materiałem, który da się drogo sprzedać, spowodowała, że autor motywy działania i dylematy naprawdę na miarę klasycznej czy szekspirowskiej tragedii sprowadził do *reality show*, do takiego «Wielkiego Brata» z telewizji dla ubogich duchem. Czyżby leżały poza skalą wartości autora?” [A. Sebesta, *Wokół tragedii na Broad Peak*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 2013, t. 22, red. B. Morawska-Nowak, Kraków 2014, s. 225–226].

¹⁶ Zob. m.in.: A. Bazylczuk, *Przeklęty film o miłości*, „NPM Magazyn Turystyki Górskiej” 2014, nr 9, s. 66–69; M. Gałkowski, „A moja córka się śmieje i fajta nóżkami”, goryksiazek.pl/2014/06/recenzja-jacek-hugo-bader-dlugi-film-o-milosci-powrot-na-broad-peak [dostęp 05.10.2014]; H. Jarzębowski, *Długa powieść o miłości własnej*, „Góry” 2014, nr 3, s. 130–131.

giem¹⁷. Autorowi reportażu zarzucano brak empatii dla bohaterów reportażu, żerowanie na ich cierpieniu, celebrowanie własnego „ja”, rozmijanie się z prawdą, niedokładność, błędy merytoryczne, a nawet plagiat¹⁸. Zwłaszcza ten ostatni, najpoważniejszy zarzut położył się cieniem na tym utworze Hugo-Badera i jego recepcji. Przysłowiowej oliwy do ognia dołał dodatkowo wywiad udzielony przez Jacka Hugo-Badera, w którym reporter odpowiadał na zarzuty, tłumacząc się specyfiką swego zawodu i charakterem uprawianej przez siebie formy, sytuującej się na pograniczu literatury i publicystyki. Głośny stał się spór reportera z pozostałymi uczestnikami wyprawy i środowiskiem himalaistów.

Tego typu „rozgłos”, choć bywa pożądanym przez wydawców, nie sprzyjał spokojnym odczytaniom i docenieniu literackiej warstwy relacji Jacka Hugo-Badera. Przeważały zatem opinie krytyczne, choć pojawiły się także głosy pełne uznania, takie jak recenzja Michała Jagiełły, opublikowana na łamach „Nowych Książek”. Znanca literatury „górskiej”, autor wierszy, opowiadań i redaktor antologii o tej tematyce, a zarazem także przewodnik i ratownik tatrzański nazwał *Długi film o miłości* książką wybitną, wielowarstwową, reportażem i prozą refleksyjną zarazem¹⁹. Trzeba również dodać, że zarzut plagiatu dotyczy głównie tych fragmentów utworu, w których zostało zarysowane szersze tło – charakterystyka środowiska górskiego, kontekst wcześniejszych wypraw wysokogórskich i zrekonstruowanego w reportażu obrazu tragicznej wyprawy zimowej (z marca 2013 roku). Tymczasem najciekawszy i najważniejszy wydaje się tytułowy „powrót na Broad Peak”, w którym autor *Długiego filmu* uczestniczył i który przedstawił z własnej perspektywy. W związku z tym tak krytykowaną dominację podmiotu, wysuwanie na plan pierwszy własnych odczuć można uznać za czynnik wzmacniający wiarygodność relacji o „powrocie” na Broad Peak po tragedii, która się wcześniej wydarzyła na stokach tej góry.

¹⁷ M. Jagiełło, *Osobowość artystyczna w górach wysokich*, „Nowe Książki” 2014, nr 9, s. 64–65; B. Popławski, *Braterstwo liny. O książce „Długi film o miłości” Jacka Hugo-Badera*, *Kulturaliberal* na.pl/2014/06/10/braterstwo-liny-ksiazke-dlugi-film-milosci-jacka-hugo-badera [dostęp 05.10.2014].

¹⁸ Zarzut plagiatu postawili autorzy drugiej książki o tragedii na Broad Peak, udowadniając, że Jacek Hugo-Bader wykorzystał w swoim reportażu (bez podania źródła) fragmenty wcześniejszych publikacji na ten temat. Zob. B. Dobroch, P. Wilczyński, *Plagiat na Broad Peak?*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 26, s. 24–25. Na łamach tego pisma przedstawiono również ekspertyzy prawne. Odpowiedzią na zarzuty był tekst J. Hugo-Badera, *Krótki list*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 27, s. 27, opatrzony redakcyjnym komentarzem *Materiał porównawczy*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 27, s. 26 oraz notą P. Mucharskiego, *Plagiat: przecież wszyscy kradną...*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 27, s. 10.

¹⁹ M. Jagiełło, *Osobowość artystyczna w górach wysokich*, s. 64.

Ponownie, odwołując się do przysłowia, można powiedzieć, że reportaż Hugo-Badera stał się kijem włożonym w mrowisko polskiego himalaizmu, ale i literatury (zwłaszcza literatury faktu i „literatury górskiej”), rozbudzając i podgrzewając temperaturę różnych dyskusji (na przykład na temat prawdy w reportażu²⁰). Zagadnienie to przekracza wymiary tego tekstu. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na *Długi film o miłości* jako nie tyle kontrowersyjną relację o tym, co wydarzyło się w Karakorum, ile na opowieść, którą można odczytywać także w sposób bardziej uniwersalny. Przywołując jeszcze raz słowa Michała Jagiełły, pragnę dostrzec w tym utworze „reportaż i prozę refleksyjną zarazem”. Ważną kategorią, nasuwającą się podczas lektury książki Jacka Hugo-Badera jest doświadczenie przestrzeni – doświadczenie wyjątkowe, bo pod wieloma względami graniczne, niewątpliwie ekstremalne, dla którego jak najbardziej odpowiednia / adekwatna stała się właśnie forma „ekstremalnej wcieleniówki”. Wyjazd na Broad Peak dla reportera, uczestników wyprawy poszukiwawczej, ale i dla czytelników reportażu wiąże się z przekraczaniem wielu granic. Według definicji, rozpatrywanej przez Stanisława Krajewskiego:

„ekstremalne jest to, co jest na granicy wykonalności, osiągalności, wyobraźności, możliwości przetrwania, a wreszcie – na granicy przeżycia.

Mówiąc, że ekstremalne jest „to, co...”, myślimy o sytuacjach, wydarzeniach, doświadczeniach, zadaniach, posunięciach, przeżyciach. Przeżycie jedyne godne tego miana – czyli na granicy przeżycia!²¹

²⁰ Książka Hugo-Badera została przywołana jako jeden z tych reportaży, które w ostatnich latach wywołały debaty, a nawet „awantury”, w tekście o „prawdzie reportażu” A. Stachowskiego, *Polska szkoła reportażu*, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 37, s. 54. Odpowiedzią była rozmowa przeprowadzana przez P. Wilczyńskiego z M. Szczygłem, *Prawda dla reportera*, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 39, s. 54–58. O tym, jak diametralnie różne mogą być opinie na ten temat świadczą odpowiedzi na pytanie, czym jest reportaż dwóch reporterów związanych z tą samą redakcją – zob. A. Leszczyński, M. Szczygieł, *Reportaż to...*, wyborcza.pl/10.82983.21843196.reportaz-to-adam-leszczynski-i-mariusz-szczygiel-o-polskiej.html [dostęp 10.06.2017]. Do *Długoego filmu o miłości* można odnieść definicję sformułowaną przez Mariusza Szczygła. Autor *Gottlandu* wyjaśnia, że reportaż to: „historia, która wydarzyła się naprawdę i powinna dawać do myślenia”, ale jest to „estetyczna propozycja poznawania świata”, reportaż to opis tego, jak reporter zobaczył to, o czym pisze, a nie protokół z wydarzeń, reporter tworzy „atrakcyjną rzecz do czytania” – „reportaż to opowiadanie na pokaz”, „reporter może zrobić to samo, co pisarz, ale nie może zmyślać”. Do dyskusji na temat prawdy w reportażu włączyła się m.in. A. Chomiuk, *Fiction czy non-fiction? Uwagi na marginesie pewnego sporu*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4, s. 233–249.

²¹ S. Krajewski, *Ekstremalnie: ciało i sens*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 6.

Ekstremalność wydaje się w oczywisty sposób powiązana z himalaizmem²², w dużej mierze może być także uznana za wyznacznik „literatury alpinistycznej”. Marek Pacukiewicz stwierdza, że ten typ pisarstwa stanowi próbę przekazania doświadczenia granicznego: transgresja jest zatem nie tylko treścią tej literatury, ale nadaje jej odpowiednią formę²³. W *Długim filmie o miłości* ekstremum jest początkiem i główną osią przedstawionej historii. Ekstremalnie wysoka góra wywołuje działania, które również można określić w ten sposób, staje się obsesją „osób dramatu” (tak, na wzór sztuk teatralnych, zostali przedstawieni bohaterowie reportażu) [DF, s. 9], zmusza do pokonywania szeregu granic. W *Długim filmie o miłości* zostały nawiązane motywacje poszczególnych uczestników dwóch wypraw na Broad Peak. Między innymi, Maciej Berbeka już wcześniej wychodził na ten szczyt, ale nie doszedł na sam wierzchołek i w 2013 roku mógł „dokończyć to, co zaczął” w 1988 [DF, s. 195–196]. Tomasz Kowalski wielokrotnie podejmował różne ekstremalne wyczyny, pragnąc w ten sposób zapisać swoje nazwisko w historii, ponadto na samym szczycie planował w ekstremalnych warunkach oświadczyć się ukochanej kobiecie. Jacek Berbeka chciał godnie pochować brata. Czy wreszcie można by przywołać również motywacje samego reportera, przekonanego, że podejmuje „temat życia”, pisze swoją najważniejszą książkę – ekstremalną wcieleniówkę o ekstremalnych doświadczeniach.

Broad Peak jeden z najwyższych szczytów, ośmiotysięcznik (8051 m n.p.m.) leży na granicy Chin i Pakistanu. Ustalenia z zakresu geografii politycznej nie są bez znaczenia, gdyż, żeby móc dotrzeć choć w pobliże potężnego masywu trzeba pokonać szereg granic, zdobyć odpowiednie dokumenty (wizy) i pozwolenia, wypełnić pakistańskie deklaracje paszportowe [DF, s. 27] itp. Ważnym elementem przygotowań jest również zbieranie środków. Logistyka związana z organizacją, przygotowaniem wyprawy, samym dotarciem na miejsce ma duże znaczenie. Dla himalaistów to działania niezbędne, poprzedzające każdy wyjazd. Opisy przygotowań są sta-

²² Zob. m.in.: M. Gąsienica-Kotelnicki, *Mój ekstremalny umysł. Przechwyty kontra ciąg. Opowieść o psychologii stanów wspinaczkowych*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 40–44; M. Pacukiewicz, *Na limesie*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 45–49.

²³ „Mountaineering literature is a kind of non-fiction based on unique facts and individual experience. The texts that belong to it are the mark of an effort to express the experience of transgression. Therefore, transgression not only gives this literature unique substance, but also forms the literature as an expression of ambiguous experience: extremely objectified by environmental context and extremely subjectified by man’s psyche” [M. Pacukiewicz, *“Inaccessible background”. Prolegomena to the Studied of Polish Mountaineering Literature*, s. 218].

łym elementem tak zwanych „książek wyprawowych” / „monografii ekspedycyjnych”²⁴. Dla reportera jest to nowość i zaskoczenie, dziwny rytuał, przesadnie celebrowany. Poprzedzające wyjazd przedsięwzięcia autor *Długiego filmu o miłości* opisuje w sposób zdecydowanie odmienny, niż można przeczytać w relacjach samych himalaistów. Jacek Hugo-Bader nie kryje, że w tym zakresie jest laikiem. Świadczyć o tym może opisane w raporcie nieporozumienie związane z pozwoleniem na zdobycie szczytów. Reporter w wywiadzie udzielonym tuż przed wylotem do Pakistanu powiedział, że uczestnicy wyprawy pragną wyjść nie tylko na Broad Peak, ale także na K2, gdyż mają licencję na oba szczyty²⁵. Dziennikarz później tłumaczył, że nie miał świadomości, że pakistańskie władze wydają „gotowy” druk z pozwoleniem obejmującym wejścia na różne góry, wyjaśniał, że zbyt pochopnie na podstawie tego dokumentu wyciągnął wnioski o zamiarach wspinaczy [DF, s. 127]. Niefortunna wypowiedź stała się jednak przyczyną konfliktu z szefem wyprawy. Przygotowania Hugo-Bader przedstawia zatem w przerysowany sposób jako swego rodzaju ceremoniał i „pierwszy krąg wtajemniczenia”²⁶.

Reporter równoległe z poprzedzającymi wyjazd działaniami (może nawet szerzej) relacjonuje własne pisarsko-warsztatowe przygotowania do tego, by napisać „reportaż życia”, nakręcić swój pierwszy film, w profesjonalny i różnorodny sposób zrelacjonować wyprawę poszukiwawczą. Właściwie trudno stwierdzić, dlaczego ten zamiar się nie powiódł. Czy przyczyniła się do tego przekora, zadziorność autora, swego rodzaju reporterska pycha czy czynniki zewnętrzne, takie jak opór i niechęć środowiska himalaistów, członków wyprawy, a może rozbieżność pomiędzy celem a jego realizacją była (lub stała się) pisarskim konceptem, elementem strategii reportera?

Swoją opowieść Jacek Hugo-Bader rozpoczyna od prób pokonania granicy niechęci. Reporter przedstawia sposoby, do jakich musiał się uciec, by stać się członkiem wyprawy. Przytoczony na początku książki list do Jacka Berbeki jest – jak zaznacza sam reporter – „bezwstydnie marketingowy” [DF, s. 24]. Naruszenie stosowności, etykiety można dostrzec nie tylko w tym liście, ale również w określeniach „pogrzebowa brygada” [DF, s. 99], które klóć się z powagą wobec śmierci, wobec cierpienia innych. Zatem zaraz na początku reportażu pojawiają się elementy strategii „łobuzerskiej”. Nasuwa się skojarzenie ze stylem *gonzo*, który jest swego rodzaju prowokacją,

²⁴ O schemacie książek wyprawowych pisze M. Pacukiewicz, *Grań kultury*, s. 137.

²⁵ *Umarłych pogrześć, żywym zajrzeć w duszę*.

²⁶ Sformułowaniem tym nawiązuję do tytułu „klasycznej” w literaturze „górskiej” opowieści J.A. Szczepańskiego, *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa 1959.

wyzwaniem rzuconym czytelnikowi. Jego istotą jest subiektywizm, eksponowanie przeżyć i odczuć samego reportera, łamanie także innych reporterskich zasad, wyraźne przesuwanie granicy pomiędzy dziennikarstwem a literaturą w reportażu w stronę tej drugiej²⁷. Dodatkowo *Długi film o miłości* prowokuje do poruszenia problemu granic etycznych w reportażu, granic prywatności, a nawet intymności opisywanych postaci. Przesuwanie granic stosowności nasuwa się na myśl podczas lektury fragmentów określonych jako „jazgot”, w których cytowane są internetowe wpisy, komentarze, oburzające, często na granicy wulgarności. W *Długim filmie o miłości* dostrzec można niespójny wizerunek reportera. Z jednej strony czytelnicy poznają pewnego siebie autora opublikowanych i docenionych reportaży, zdeterminowanego do tego, żeby napisać dobry tekst (lub po prostu wywiązać się z przyjętego zobowiązania), nieco aroganckiego lub co najmniej nonszalanckiego w relacjach międzyludzkich. Z drugiej strony jest to ktoś zagubiony, „wytracony” z roli – ktoś, kto nie potrafi się odnaleźć w obcej sobie przestrzeni i środowisku, nie może się skryć za wypracowane wcześniej reporterskie „chwyt” i strategię. Reporter ukazuje siebie jako „jednoosobowy podzbiór” [DF, s. 48], eksponuje własną izolację, samotność i egoizm [DF, s. 191]. Kolokwialnie można powiedzieć, że Jacek Hugo-Bader „jedzie po bandzie”, nie tylko opisując uczestników wyprawy, ale także kreując własny wizerunek: od zdeterminowanego, pewnego siebie reportera, bezwzględnie zmierzającego do celu, po zagubionego człowieka, poranionego przez życie, odrzuconego samotnika, przegranego, który już wie, że nie zrealizuje swoich celów. W związku z tym nasuwają się liczne analogie pomiędzy himalaistami i reporterami, zdobywaniem kolejnych szczytów i pisaniem reportaży. Pod wpływem widoku rozświetlonego Gaszerbruma IV powstało jedno z zaskakujących w tym reportażu wyznań:

To najlepsze na świecie miejsce i najlepszy do wyobrażenia moment, by zacząć składać wszystko na nowo. Bo jak wielu moich towarzyszy pojechałem w te góry kompletnie rozbity. W drobny mak. W puch, pył. Na atomy. To połowa najbar-

²⁷ „«Nie wiem, co ty do cholery robisz, ale zmieniłeś wszystko. To totalne gonzo...», miał napisać Bill Cardoso i tym samym rozpocząć dziwną i fascynującą historię słowa, które stało się synonimem wolności, szaleństwa, wyższości wyobraźni nad rzeczywistością, dzikości serca i... «dzikości reportażu». Za jego sprawą niepozorne, szerzej nieznane słowo o hiszpańskich bądź włoskich korzeniach bardzo szybko przeniknęło do amerykańskiego języka potocznego, słowników i leksykonów. Dziś w jednym z nich, *Collins English Dictionary*, możemy zapoznać się z następującą definicją *gonzo*: 1) dziki i szalony; 2) styl dziennikarski stanowiący zapis odczuć autora będącego obserwatorem lub uczestnikiem opisywanych zdarzeń” [A. Witkowska, „Totalne gonzo”, czyli humor zakrapiany odrazą, www.uwm.edu.pl/mkks/pdf/MKKS.8/17-cz-4-recenzje-witkowska.pdf – dostęp 23.03.2015].

dziej powichrowanego, rozhulanego i niszczycielskiego roku w moim życiu, co teraz, kiedy zaczął się następny i piszę te słowa, wiem na pewno. Ale po jasną cholere ją w ogóle o tym piszę? Może dlatego, że jak mawiał Joe Mc Ginnis, amerykański mistrz reportażu, pisanie książki wymaga całkowitego, absolutnego zanurzenia w temacie – i to bez względu na koszty, nawet jeśli oznacza to, że stajesz się częścią swojego opowiadania [DF, s. 99].

W tym fragmencie reporter wprost przyznaje, że ta wyprawa i jej zapis jest także faktem istotnym w planie jego własnej biografii. Zatem zgadzając się z przywoływanym wcześniej recenzentem, że *Długi film o miłości* jest „ekstremalną wcieleniówką”, dodałabym, że jest to wcieleniówka o ekstremalnych doświadczeniach z elementami stylu *gonzo*.

O tym, że nie jest to konwencjonalny reportaż z wyprawy czy monografia ekspedycyjna świadczy nie tylko sposób przedstawienia przygotowań do wyprawy, ale także ograniczenie opisu podróży do podnóża góry. Reporter pisze krótko:

Najpierw lot do stolicy Pakistanu Islamabadu, potem dwa dni samochodem sławną Karakorum Highway do miasta Skardu i jeszcze jeden dzień terenowymi jeepami do wioski Askole. Tutaj formujemy karawanę kilkudziesięciu tragarzy z jucznymi końmi, osłami, mułami i rusza nasz trekking do bazy pod Broad Peakiem [DF, s. 81].

Pokonywanie granic biurokratycznych, administracyjnych, państwowych, a potem olbrzymiej odległości dzielącej Polskę od Pakistanu nie stanowi we współczesnym świecie większego problemu. Doświadczenie rzeczywistości transgranicznej jest silniejsze w samym Karakorum. Góry wydają się być bowiem „poza”, a może bardziej „ponad” granicami²⁸. W bazie u podnóża Broad Peaku koczuje międzynarodowe towarzystwo, są tam: Meksykanie, Nowozelandczycy, Pakistańczycy, Irańczycy, Niemcy, Austriacy. Jacek Hugo-Bader opisuje spotkania w namiotach, w męskiej, pisze o międzynarodowych wyprawach. Współpraca transgraniczna w przypadku himalaizmu wydaje się czymś „na porządku dziennym”. Środowisko „ludzi gór” wyznacza natomiast własne granice, które nie są zbieżne z podziałami geograficznymi, lecz wynikają z „historii podboju” – z aktywności wspinaczy z danego kraju. Reporter patrząc na najwyższe szczyty, nie myśli jednak

²⁸ O odczuwaniu niektórych gór jako „narodowych”, a innych jako „uniwersalnych” pisze T. Stępień: „można wyodrębnić osobno grupy tekstów poświęcone Tatrom (lub innym lokalnym, «narodowym» górcom – Pirenejom, Dolomitom) oraz górcom «uniwersalnym»: Alpom, górcom Kaukazu, Hindukuszowi, Andom, wreszcie górcom najwyższym – Karakorum i Himalajom” [T. Stępień, *Przestrzeń w literaturze „górskiej”*, s. 95].

o ich przynależności ze względu na podziały administracyjne czy historię ich eksploracji, lecz silnie odczuwa innego typu granicę. Jest to granica możliwości języka. Książkę poprzedza motto „O tym nie mów. Twoje usta są za małe”. Zamieszczone przez reportera na początku książki słowa Indian Koyukon można odnieść (między innymi) do wysiłków opisywania gór. Nieprzekazywalność doświadczenia górskiej przestrzeni jest kluczowym motywem i problemem w „literaturze alpinistycznej”²⁹. Jacek Hugo-Bader pisząc o Broad Peak czy K2, stara się nie wpadać w patos lub banał. W książce ciężar zadania przedstawienia najwyższych szczytów został częściowo przezuony na fotografie³⁰, a zabieg ten stanowi swego rodzaju wyraz bezradności, jest ucieczką reportera. Obraz ma oddać to, czego nie potrafią słowa, ale znaczące są także komentarze do zdjęć, na przykład ten, którym zostało opatrzone pierwsze ujęcie ośmiotysięcznika:

Broad Peak. Czyli Szeroki Szczyt, z lewej Środkowy, z prawej główny. To dwunasta najwyższa góra świata, ale wśród okalających ją szczytów nie grzeszy urodą. Wielgachna, zwalista i ponura kopała skalno-lodowa [DF, s. 12].

Wprowadzona w ten sposób została kolejna granica. Wyznacza ją związany z obrazem fotograficznym dystans. Wizjer aparatu stwarza pewną warstwę ochronną, oddala robiącego zdjęcie i oglądającego je, a samą górę przemienia w obiekt fotograficzny. Subiektywne odczucia autora fotografii i reportażu, które narzuca komentarz do zdjęcia, nie muszą być identyczne z odczuciami czytelnika, patrzącego na zamieszczone w książce zdjęcie. Ta granica staje się tym bardziej widoczna, im bardziej reporter stara się przekonać, a nawet narzucić własne spojrzenie, powtarzając podobny opis w dalszej części reportażu:

Teraz, kiedy siedzę w domu, nie ma mnie pod swoją ręką, mogę bez strachu napisać – Broad Peak nie jest przesadnie urodziwy ani nawet fotogeniczny: wielgachna, zwalista i ponura kopała skalno-lodowa. Najmniej urodziwy ze wszystkich okolicznych szczytów, nie mówiąc o krasawcu K2, perfekcyjnej piramidzie

²⁹ „There are elements and experiences which cannot be emphasized in mountaineering writing: they find expression only in the limitation of the subject’s language and narration, between the lines [...]. Therefore in mountaineering literature the true of experience demanded shows up not in the text, but rather *through* the text, between its lines. That is why experience is always a kind of *inaccessible background*, just as in Wawrzyniec Żuławski’s memoirs [...]” [M. Pacukiewicz, “*Inaccessible Background*”. *Prolegomena to the Studies of Polish Mountaineering Literature*, s. 225].

³⁰ Autorem fotografii zamieszczonych w reportażu *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak* (oprócz zdjęcia znajdującego się na s. 9) jest J. Hugo-Bader.

ze skał i lodu z dziwną szajbą, by wyglądać, jakby się palił, jakby chmury powstawały w jego trzewiach. Trudno oderwać od niego wzrok. Siedząc przed namiotem, nigdy nie patrzę w prawo, na Broad Peak – zawsze w lewo, gdzie K2 urządził chmurzaste widowiska. Przeogromna, tajemnicza, szalona i piękna granitowa fabryka chmur, wokół której w temacie pary wodnej zawsze coś się dzieje! [DF, s. 105].

To już wyraźnie opis pisany pod dyktando emocji: strachu, lęku, niechęci, naznaczony świadomością, że zbocza Broad Peak są miejscem śmierci. Nie ma konwencjonalnego zachwytu potęgą, pięknem, choć jest jakieś nieracjonalne urzeczenie i strach, które wyrażają się w milczeniu wobec szczytu. Zapatrzeni w górę w milczeniu są rodzice najmłodszego uczestnika wyprawy zimowej – Tomasza Kowalskiego. Reporter pisze: „Kiedy siadali, zawsze twarzą w stronę Broad Peak. I zamierali” [DF, s. 140]. Czym jest, tak często przywoływane w reportażu, milczenie wobec tej góry [DF, s. 98]? Wyrazem pokory, rezygnacji, niemożności wyrażenia fascynacji, ale i ogromu cierpienia, bólu? Ponownie nasuwa się na myśl motto: „O tym nie mów. Twoje usta są za małe”. Podobna sentencja otwiera książkę Bartka Dobrocha i Przemysława Wilczyńskiego. Na początku reportażu *Broad Peak. Niebo i piekło* zamieszczone zostały słowa księdza Józefa Tischnera: „Góry milczą, wszystko, co milczy, nadaje się do przechowywania ludzkich tajemnic”. Do tej wypowiedzi autora *Filozofii dramatu* nawiązuje również Hugo-Bader [DF, s. 281]. W obu publikacjach pojawia się zatem zaraz na początku milczenie, brak słów. Istotna wydaje się różnica: w pierwszym przypadku jest to bowiem milczenie człowieka, który wie, że jego „usta są za małe”, w drugim – „milczenie” gór. Uderzające jest, że w obu publikacjach, poświęconych wyjaśnieniu tego, co wydarzyło się w Karakorum w marcu 2013 roku, przywołany został topos milczących, „niewzruszonych gór”³¹.

Wraz z przekonaniem o braku słów, ograniczeniach języka i niewyraźności ekstremalnych doświadczeń reporter dociera do granicy zrozumienia. Podczas lektury reportażu nieustannie powraca pytanie, czy można zrozumieć himalaistów, co ich pcha do tego, by tak narażać swoje życie, by wspinać się w góry najwyższe i to jeszcze w najtrudniejszych, zimowych warunkach. Odpowiedzi, że może jest to potrzeba przeżycia mistycznego lub motywem są cele sportowe, rywalizacja [DF, s. 213], a może forma „ucieczki jak najwyżej” od starości, od niezłatwionych spraw³², wydają się niewystarczające, ale

³¹ Zob. J. Woźniakowski, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, *Góry niewzruszone i pisma rozmaite o Tatrach*, wybór, wstęp, oprac. N. Cieślińska-Lobkowicz, Kraków 2011.

³² Motyw himalaizmu jako swego rodzaju ucieczki został wyeksponowany w biografii Wandy

pozwalają autorowi uzasadnić uwagi o „alpinizmie romantycznym” i „alpinizmie zwierzęcym” [DF, s. 225]. Nie uda się jednak zrozumieć i wyjaśnić tego, co stało się w marcu 2013 roku tuż pod szczytem Broad Peak. Reporterowi trudno nawet wytłumaczyć i uzasadnić własne reakcje i emocje. *Długi film o miłości* jest zatem także opowieścią o granicach zrozumienia innych, ale i siebie.

Góry – jak pisze Piotr Kowalski – „stanowią wyrwę w zwykłej, praktycznie zagospodarowywanej przestrzeni, bywają miejscem mediacji, przejściem między światami”³³. W związku z tym w kulturze pasma górskie są często przedstawiane jako „obszar zaświatowy” – miejsce, gdzie przebywają istoty demoniczne „o właściwościach tak samo amorficznych, jak ci szczególnie ludzie, którzy tam trafiają w sytuacji czasowej dezorganizacji”³⁴. Ze szczytami wiąże się ekstremalność doświadczeń, jak pisze znawca kultury:

Ekstremalne przeżycia i doświadczenia, fizyczne i duchowe, mają w górach uprzywilejowaną scenerię. Góry to przecież w kulturze jedna z najmocniejszych figur granicy, przestrzeni dzielącej i łączącej jednocześnie, miejsce spotkań boskiego i ludzkiego, przyziemnego i wzniosłego, mocy i słabości. Mityczne miejsce fundamentalnych przekroczeń; wznoszenie się ku niebiańskiej świetlistości i upadku w bezdenne otchłanie. Baśniowa wspinaczka na szklaną górę i te archetypiczne wyprawy – na Tabor, Golgotę, Karmel, Atos – są zawsze tym, co odmienia i stwarza nową jakość istnienia. Wędrowanie po skalnym, wertykalnym świecie nawet dziś, mimo wszystkich cywilizacyjnych zmian i ułatwień, wiąże się z przebywaniem w rzeczywistości niecodziennej, niezwykłej, innej³⁵.

Ekstremalność wydaje się kluczowym zagadnieniem w *Długim filmie o miłości*. Dosłownie wiąże się ona z nadzwyczajną wysokością (niecodzienną dla reportera, ale i dla człowieka w ogóle) ponad ośmiu tysięcy metrów n.p.m. [DF, s. 20], z docieraniem do granic wytrzymałości ludzkiego organizmu, do granic życia. W reportażu został położony duży nacisk na sensualne doświadczenia wyjątkowej przestrzeni gór najwyższych. Hugo-Bader pisze o długim trekkingu do bazy, o poruszaniu się po lodowcu między szczelinami, przekraczaniu chybliwych wiszących mostków ponad przepaściami, zauważa, że „cała filozofia chodzenia, ruszania się na tej wysokości polega na tym, żeby robić to wolniej, niż się wydaje, że możesz”

Rutkiewicz – zob. E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Warszawa 1999.

³³ P. Kowalski, *Granice i mediacje. Wprowadzenie do antropologicznej lektury świata*, w: *Góry – literatura – kultura*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1996, s. 7–20.

³⁴ Tamże, s. 15.

³⁵ Z. Benedyktowicz, *Doświadczenia ekstremalne i graniczne*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 4.

[DF, s. 164]. Osobne rozdziały zostały poświęcone fizjologicznym reakcjom organizmu na ekstremalną wysokość (chorobie wysokogórskiej, skrajnemu wycieńczeniu i wyniszczeniu organizmu).

„Linia śmierci” – takie określenie pada zaraz na początku książki Jacka Hugo-Badera w tytule jednego z rozdziałów [DF, s. 14], ma jednak nie tylko wymiar fizyczny, cielesny, ale i psychiczny, duchowy³⁶. Reporter przytacza słowa Adama Bieleckiego, który relacjonując moment podjęcia decyzji o ataku szczytowym wspomina, że wówczas on i pozostali członkowie zespołu mieli świadomość, że łamią, przekraczają granicę bezpieczeństwa, że kładą na szali swoje życie [DF, s. 15], „Przed każdym wyjściem w góry wspinacz ustala sobie, albo zespół ustala, *deadline* (dosłownie – linię śmierci), czyli termin, czas, kiedy trzeba zacząć wracać” [DF, s. 16]. Kolejny rozdział, w którym reporter ponownie udziela głosu Adamowi Bieleckiemu, również dotyczy tego, co przeżywa się „na *limesie*”. Himalaista, który po powrocie z tragicznej wyprawy wielokrotnie był oskarżany o to, że zostawił towarzyszy, mówi:

– Idąc tam, robimy coś, czego jeszcze nikt przed nami nie dokonał – mówi Adam. – Żaden z ludzi! Dlatego to tak wciąga, chociaż wszystko tam jest na *limesie* ludzkiej wytrzymałości.

Słodkie cierpienie i zamęt, radosna rozpacz, płomienny chłód, bezsilność, lament, żar... Tam są warunki... Adamowi rzadko brakuje słów. Mówi dobrze, mądrze, sprawnie. W bukiecie używanych przymiotników ma w czym wybierać, ale teraz zawiesił się jakoś.

– Nieludzkie – ni to pytam, ni stwierdzam.

– Tak. Zimowy atak na szczyt w Karakorum to jest wizyta na innej planecie [DF, s. 19].

Granicę życia i śmierci wyznaczają: niska temperatura, siła wiatru, brak tlenu i związane z tym doświadczenia zmysłowe. Ale *deadline* jako ekstremalne doświadczenie przestrzeni najwyższych szczytów świata oznacza także dosłowne doświadczenie śmierci – śmierci innych i własnej:

Maciek Berbeka jest autorem dziwnych, niezwykłych, poruszających słów o obcowaniu człowieka gór ze śmiercią. Nazwał to spoglądaniem na drugą stronę lustra. Ktoś, kto tego choćby jeden raz w życiu doświadczył, będzie chciał do tego wracać, będzie szukał niebywałych wyzwań, sytuacji, gdzie stawka będzie tak wielka, że znowu uda mu się tam spojrzeć [DF, s. 197].

³⁶ O wymiarze psychicznym i cielesnym, fizjologicznym ekstremalnych doświadczeń pisze S. Krajewski, *Ekstremalnie: ciało i sens*, s. 8.

Reporter pisze o swoim spojrzeniu na „drugą stronę” – o śmierci zwierząt, prowadzonych do podnóża gór, by tam stać się pożywieniem dla członków wyprawy, o śmierci Dany – austriackiej wspinaczki, śmierci Artura Hajzera, Tomasza Kowalskiego i Macieja Berbeki. Wyprawa, w której uczestniczy reporter, jest w cieniu śmierci, śmierć stała się impulsem dla niej i śmierć jest jej stałym składnikiem. Autor *Długiego filmu o miłości* próbuje odtworzyć moment górskiej śmierci, związane z nią doznania, nieco na dalszym tle są odczucia innych, postawionych wobec śmierci najbliższych³⁷.

Doświadczenie ekstremalnej przestrzeni ma również wymiar wewnętrzny, duchowy, który dochodzi do głosu zarówno pod wpływem rozświetlonej w niezwykle sposób ściany Gaszerbuma IV, jak i widoku niegrzeszącego urodą Broad Peaku:

Świetlista gaśnie. Już tylko wierzchołek jarzy się jak świeca, a z reportera wrywa się coś, jakby matowym, teatralnym głosem Marka Kondrata powiedziane... Cokolwiek groteskowe jak na tego autora słowa, że *człowieka, który kocha, opromienia Boskie Światło* [DF, s. 99].

Na fragmencie czystego lodu układam z kamieni dwa słowa, o których myślę, że mogą być tytułem tej książki. I ciekawą okładką. BOSKIE ŚWIATŁO, a w tle czarne, zwaliste cielsko Broad Peaku, ale to światło raptem się kończy, schodzi mgła, zaczyna sypać śnieg, więc ze zdjęć nici i pora najwyższa wracać [DF, s. 167].

W tak bardzo zadziornym, buńczuczным reportażu pojawia się zatem także granica poznania, która oddziela światy – to granica tego, co ludzkie i boskie – czego nie można poznać, opisać, a jedynie doświadczyć wiarą, poszukiwaniem, wątpliwościami, w irracjonalny sposób. Jednak ten wątek nie został bardziej rozwinięty, pozostaje niedopowiedziany, jedynie wywołany.

Broad Peak przypomina biblijną górę Nebo, z której Mojżesz zobaczył Ziemię Obiecaną, ale już do niej nie doszedł. Jest to szczyt zdobyty i niezdobyty zarazem. Szczególnym miejscem w reportażu Jacka Hugo-Badera okazuje się przedwierzchołek. Rocky Summit – to miejsce jest może nawet ważniejsze niż sam szczyt Broad Peak. Na Rocky Summit podczas wcześniejszej wyprawy dotarł Maciej Berbek i przekonany, że to już jest szczyt, zszedł na dół. To tu czterej uczestnicy wyprawy zimowej podejmują decyzję o ataku szczytowym, to tu ginie Tomasz Kowalski i najprawdopodobniej

³⁷ Dopowiedzeniem do tego wątku może być odnotowana już książka: T. Kowalski, A. Korpala, *magisterkowalski.blog. Historia przerwanej miłości*. Zob. także: B. Sabała-Zielińska, *Jak wysoko sięga miłość. Życie po Broad Peak*, rozmowa z E. Berbeką, Warszawa 2016. Wcześniej problem ten pojawił się w rozmowach przeprowadzonych przez wdowę po innym himalaistcie – Piotrze Morawskim: O. Morawska, *Góry na opak, czyli rozmowy o czekaniu*, Warszawa 2011.

Berbeka. Przedwierzchołek staje się symbolem niespełnienia, tego, co nie-zrealizowane, co traci się, choć cel wydaje się już tak blisko. Na swego rodzaju przedwierzchołek dotarł także reporter – nie napisał reportażu życia, nie zrealizował filmu, zamiast tego powstała książka „chropowata”, wzbudzająca kontrowersje i swego rodzaju namiastka – multimedialny reportaż, opublikowany w Internecie³⁸. Znamienne, że trzecia część reportażu Jacka Hugo-Badera nosi tytuł *Wycof* i jest opowieścią o wycofywaniu się, rezygnacji, niespełnieniu. Szczególnie mocnym akcentem (zamieszczonym co prawda w części wcześniejszej) jest zdjęcie, na którym nie ma nikogo, są tylko góry i sprzęt potrzebny do nakręcenia filmu. Fotografia została opatrzona komentarzem „Moja kamera patrzy w stronę Broad Peak” [DF, s. 28]. To najbardziej lapidarna autocharakterystyka i komentarz do reportażu Jacka Hugo-Badera. Ekstremalna wcieleniówka jest zapisem doświadczeń granicznych, refleksją o miłości do gór, o ludzkiej miłości, o „Boskim Świetle”, o granicach języka i zrozumienia, ale – przede wszystkim – opowieścią o wielkim „wycof”: niezrealizowanych marzeniach, nienapisanym reportażu, niezdobytych szczytach, niedokończonym życiu, niepoznanym Bogu...

Bibliografia

- Bazyliczuk Andrzej, *Przeklęty film o miłości*, „NPM Magazyn Turystyki Górskiej” 2014, nr 9, s. 66–69.
- Benedyktowicz Zbigniew, *Doświadczenie ekstremalne i graniczne*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 4–5.
- Chomiuk Aleksandra, *Fiction czy non-fiction. Uwagi na marginesie pewnego sporu*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4, s. 233–249.
- Cielecki Marcin, *Tam i z powrotem*, „W Drodze” 2014, nr 7, s. 128–132.
- Dobroch Bartek, Wilczyński Przemysław, *Broad Peak. Niebo i piekło*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2014.
- Dobroch Bartek, Wilczyński Przemysław, *Plagiat na Broad Peak*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 26, s. 24–26.
- Gąsienica-Kotelnicki Marcin, *Mój ekstremalny umysł. Przechwyty kontra ciąg. Opowieść o psychologii stanów wspinaczkowych*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 40–44.
- Hugo-Bader Jacek, *Boskie światło. Reportaż interaktywny*, www.interaktywna.wyborcza.pl/article/boskie-swiatlo.html.
- Hugo-Bader Jacek, *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2014.

³⁸ J. Hugo-Bader, *Boskie światło. Reportaż interaktywny*, www.interaktywna.wyborcza.pl/article/boskie-swiatlo.html [dostęp 10.03.2015].

- Hugo-Bader Jacek, *Krótki list*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 27, s. 27.
- Jagiello Michał, *Osobowość artystyczna w górach wysokich*, „Nowe Książki” 2014, nr 9, s. 64–65.
- Jarzębowski Hubert, *Długa powieść o miłości własnej*, „Góry” 2014, nr 3, s. 130–131.
- Jawień Jacek, *Wyprawa poszukiwawcza na Broad Peak*, „Taternik” 2013, nr 3, s. 16–17.
- Kowalski Tomek, Korpala Agnieszka, *magisterkowalski.blog. Historia przerwanej miłości*, Katowice: Wydawnictwo Stapis, 2015.
- Kowalski Piotr, *Granice i mediacje. Wprowadzenie do antropologicznej lektury świata*, w: *Góry – literatura – kultura*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1996, s. 7–20.
- Krajewski Stanisław, *Ekstremalnie: ciało i sens*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 6–10.
- Kurtyka Wojciech, *Polski syndrom*, „Góry” 1994, nr 10, s. 16–20.
- Matuszewska Ewa, *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Warszawa: Iskry, 1999.
- Mirek Andrzej, *Z Rosji w Himalaje. Jacek Hugo-Bader o polskim piekielku wspinaczkowym*, „Góry” 2014, nr 3, s. 130.
- Morawska Olga, *Góry na opak, czyli rozmowy o czekaniu*, Warszawa: National Geographic Society, 2012.
- Mucharski Piotr, *Plagiat: przecież wszyscy kradną...*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 27, s. 10.
- Olszewski Michał, *Biała księga Broad Peak*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 24, s. 68–69.
- Pacukiewicz Marek, *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków: Universitas, 2012.
- Pacukiewicz Marek, *„Inaccessible Background”. Prolegomena to the Studies of Polish Mountaineering Literature*, w: *Metamorphoses of Travel Writing. Across Theories, Genres, Centuries and Literary Traditions*, red. G. Moroz, J. Sztachelska, Cambridge: Cambridge Scholars Publishing, 2010, s. 218–231.
- Pacukiewicz Marek, *Na limesie*, „Konteksty. Antropologia Kultury. Etnografia. Sztuka” 2014, nr 1, s. 45–49.
- Prawda dla reportera*, z Mariuszem Szczygłem rozmawia Przemysław Wilczyński, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 39, s. 54–58.
- Redakcja, *Materiał porównawczy*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 27, s. 26.
- Sabała-Zielińska Beata, *Jak wysoko sięga miłość. Życie po Broad-Peaku*, rozmowa z Ewą Berbeką, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2016.
- Sebesta Antonina, *Wokół tragedii na Broad Peak*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 2013, tom 22, s. 225–226.
- Stachowski Adrian, *Polska szkoła reportażu*, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 37, s. 54–58.
- Stępień Tomasz, *Przestrzeń w literaturze „górskiej”*, w: *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2012, s. 87–102.
- Stępień Tomasz, *Zmierch alpinizmu?*, „Świat i Słowo” 2013, nr 2, s. 225–234.
- Szczepański Jan Alfred, *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa: Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, 1959.

Umarłych pogrześć, żywym zajrzeć w duszę, z Jackiem Hugo-Baderem rozmawia Mariusz Kargul, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 25, s. 34–35.

Wielicki Krzysztof, *Wyprawa zimowa: Broad Peak 2013*, „Taternik” 2013, nr 2, s. 2–4.

Woźniakowski Jacek, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2 *Góry niewzruszone i pisma rozmaite o Tatrach*, wybór, wstęp, oprac. N. Cieślińska-Lobkowicz, Kraków: Universitas, 2011, s. 5–330.

Zarząd PZA, *O raporcie zespołu ds. wyprawy na Broad Peak*, „Taternik” 2013, nr 3, s. 4–5.

Extreme Experiences in the Extreme “Embodiment” Reportage. *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak* by Jacek Hugo-Bader as a Reflection about Non-Fulfilment

Summary

The article offers a reading of Jacek Hugo-Bader’s controversial reportage *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak* (2014), which is frequently viewed as a story about the tragedy in Karakorum. The author of the article emphasizes that this piece may be also read in a more universal way as a reflection about non-fulfilment. She analyses the literary representations of multidimensional spatial experiences in the highest mountains such as sensual responses to extreme altitude and temperature, the life-and-death threshold experience as well as the spiritual relationship with the mountains. She also remarks other literary aspects of Hugo-Bader’s work, for instance the extreme “embodiment” reportage of Gonzo style.

Keywords: reportage, space, mountains, extreme experience, Jacek Hugo-Bader